



Medexpress, 2021-09-16 08:21

Szczepienia przeciw COVID-19: Opozycja gromi, PiS broni



Najpierw Komisja Zdrowia, a w środę cały Sejm wysłuchał informacji rządu na temat realizacji Narodowego Programu Szczepień przeciw COVID-19. Olbrzymia większość posłów w trakcie dyskusji przekonywała, że szczepienia są ważne i apelowała - wraz z rządem, ponad podziałami - o to, by ci, którzy jeszcze się nie zaszczepili, zrobili to jak najprędzej. Jednak takiej zgody już nie było, jeśli chodzi o ocenę działań rządu w zakresie realizacji programu szczepień.

Informację przedstawiała wiceminister zdrowia Anna Goławska, choć resort zdrowia przez wiele miesięcy niemal wszystkie pytania, związane z organizacją procesu szczepień przekierowywał do Kancelarii Premiera Rady Ministrów, do pełnomocnika rządu ds. szczepień przeciw COVID-19, Michała Dworczyka. W ostatnich tygodniach jednak aktywność Dworczyka w kontekście szczepień wyraźnie osłabła. Anna Goławska przekonywała posłów, że rząd zrobił wszystko, co można było zrobić, by szczepienia przebiegały sprawnie, i żeby zaszczepić się mogli wszyscy, którzy chcieli się zaszczepić.

I na tym właśnie polegał - jak podkreślali posłowie opozycji - cały problem. Zaszczepiła się połowa populacji, co plasuje Polskę daleko od średniej europejskiej i bardzo daleko od liderów, którymi są państwa

należące do UE – Portugalia (80 proc. w pełni zaszczepionej populacji), Malta, Dania, Hiszpania czy nawet Francja. Ten ostatni kraj jest szczególnie ważnym punktem odniesienia, bo Francuzi w UE uchodzą za społeczeństwo najbardziej sceptycznie (oprócz Bułgarów i Rumunów) podchodzące do szczepień, a ruchy antyszczepionkowe są tam niezwykle silnie obecne. Mimo to, gdy w połowie lipca prezydent kraju ogłosił, że nieszczepieni będą się musieli liczyć z dotkliwymi utrudnieniami i zapowiedział obowiązkowe szczepienia w niektórych sektorach usług (ochrona zdrowia, część pracowników społecznych, straż pożarna, obowiązek ten wszedł w życie 15 września), obywatele ruszyli do punktów szczepień, dzięki czemu przynajmniej jedną dawkę szczepionki otrzymało już niemal trzy czwarte społeczeństwa.

Zdaniem opozycji rządowi zabrakło właśnie takiej wyobraźni i determinacji. Nie przygotowano profesjonalnych kampanii edukacyjnych, zastępując je źle pomyślaną akcją profrekwencyjną, opartą na mało rozpoznawalnych i nośnych twarzach aktorów czy sportowców i fatalnym w przekazie hasłem „Ostatnia prosta”. Fatalnym, bo sugerującym (w lipcu!), że cel jest bliski do osiągnięcia – a nie był.

Tylko posłowie PiS nie tracili optymizmu. – Poziom zaszczepienia w Polsce to 50 proc., zważywszy na kilka faktów, to wynik zadowalający. Po pierwsze, w grupie wiekowej powyżej 70 r.ż., czyli tam, gdzie jest największe ryzyko powikłań choroby, poziom zaszczepienia wynosi powyżej 80 proc., co oznacza, że w tej grupie mamy naturalną barierę – powiedział poseł PiS, który jako lekarz powinien wiedzieć, że odporność zbiorowiskowa nie dotyczy wybranych grup wiekowych, a całego społeczeństwa.

Poseł Hoc kontynuował: – Po drugie, prawie 10 mln dawek jest zabezpieczonych w magazynach na drugą dawkę, zatem już wkrótce zwiększy się ilość zaszczepionych. Po trzecie, kultura szczepień – w ostatnim sezonie przeciw grypie zaszczepiło się jedynie ok. 4,5 proc. (...) Aktualny poziom zaszczepienia przeciw COVID-19 jest już osiągnięciem i powinien nastrajać optymistycznie w niedalekiej perspektywie czasu – powiedział.

Rajmund Miller (KO) ocenił natomiast, że informacja, jaką przekazał posłom rząd, „dowodzi kolejnej katastrofy i indolencji ministerstwa w kwestii zapobiegania zakażeniom oraz szczepieniom”. – Jesteśmy na 26. miejscu na 42. kraje oceniane w Europie pod względem szczepień – przypominał i tłumaczył, że zaszczepienie połowy społeczeństwa to poważne zagrożenie w kontekście obserwowanego już wzrostu zakażeń. Miller pytał, dlaczego rząd nie wykorzystał telewizji publicznej do prowadzenia kampanii edukacyjnych. – Tych, którzy są wrogami szczepionek, nie zaszczepimy, ale obowiązkiem telewizji, obowiązkiem rządu i ministerstwa jest przekonanie ludzi, którzy nie mają wiedzy – wskazywał Miller.

Poseł przekonywał, że również politycy PiS powinni aktywnie działać promując szczepienia. – Premier Morawiecki jeździ z kampanią na temat Polskiego Ładu, który ciągle zmieniają i nie ma na niego pieniędzy. Powinien być na ścianie wschodniej, bo tam są wyborcy PiS, dlaczego ich nie przekonuje, że szczepienia są bezpieczne? – mówił Miller. Najmniej zaszczepionych jest w woj. podkarpackim, podlaskim i lubelskim. – Były fatalne wypowiedzi prezydenta Dudy, wypowiedzi, które ewidentnie zniechęcały ludzi do szczepień. I wreszcie, gdzie jest pan prezes Kaczyński? To jego wyborcy są tam na ścianie wschodniej. Nie słyszałem ani jednej wypowiedzi pana prezesa na temat potrzeb szczepień – dodał.

Jan Szopiński (Lewica) stwierdził, że „rząd jest jak Jaś ze starych dowcipów szkolnych, który się cały czas uczył, ale nigdy się nie nauczył i prawidłowo nie wykonał swoich obowiązków”. – Co z tego, że w sprawozdaniach rzuca się milionami, skoro rząd nie wykonał jasno postawionego zadania – doprowadzenia do osiągnięcia odporności populacyjnej 80 proc. zaszczepionych Polaków? – pytał.

Szopiński podkreślał, że klub Lewicy zaszczepił się w 100 proc. – Cały klub osobiście promuje szczepienia. Ilu posłów i posłanek PiS jest zaszczepionych? Co zrobiliście z tymi, którzy promują ruch antyszczepionkowy? – pytał. Choć nie padły nazwiska, wiadomo, że poseł miał na myśli przede wszystkim parlamentarzystów zaangażowanych w zespół ds. sanitaryzmu, kierowany przez posłankę PiS, która wstawiła się m.in. interwencją w domu dziecka, rzekomo przymusowo szczepiącym wychowanków.

Dariusz Klimczak (Koalicja Polska) mówił podczas wystąpień klubowych, że system szczepień w Polsce to „wspólna sprawa wszystkich sił politycznych”. - Jedziemy na tym samym wózku, ale nie oznacza to, że nie możemy być krytyczni wobec tego, co się dzieje - zastrzegł, mówiąc, że warto wskazywać własne sposoby usprawnienia systemu szczepień. Klimczak podkreślał, że szczepienia nie można traktować jak prywatną sprawę, bo jest to kwestia zdrowia publicznego i wspólnego bezpieczeństwa.

Przypomniał, że mapa poparcia Andrzeja Dudy pokrywa się z białymi plamami dotyczącymi szczepień. - Pan prezydent, zamiast biernej postawy, powinien pojechać w Polskę i promować szczepienia. Niestety potencjał urzędu prezydenta został zmarnowany. Prezydent szkodzi swoimi wypowiedziami kwestii szczepień, tak jak Konfederacja - ocenił. Zdaniem posła KP rząd również nie wykorzystał w sposób właściwy możliwości dotarcia do wątpiących w szczepienia przez instytucję Kościoła katolickiego. Poseł Koalicji Polskiej pokazał swój certyfikat covidowy i stwierdził wręcz, że każdy, kto chce wejść do Sejmu, powinien go przedstawiać. - Jeszcze nikt w Polsce nie sprawdził mi tego certyfikatu - wskazał.